

ORGANIZACJA RAJDÓW KONNYCH W MONGOLII I KIRGISTANIE

Dwa kraje Azji Centralnej, Mongolia i Kirgistan, są dla mnie miejscami szczególnymi. To właśnie tam nauczyłem się jeździć konno, to tam odkryłem niezwykle pasma górskie i to właśnie z tymi krajami związałem swoje życie zawodowe. Od 2006 roku prowadzę wyprawy, w tym rajdy konne, w mongolskie stepy i kirgiskie góry Tien-szan. Obecnie jestem współwłaścicielem biura podróży OFFTRAVEL (www.offtravel.pl) specjalizującego się w organizacji wypraw przygodowych w najdalsze miejsca na ziemi.

Oba kraje są do siebie podobne pod wieloma względami. W powszechnej świadomości zarówno Mongolia jak i Kirgistan kojarzą się niesłusznie z niebezpieczeństwem, słusznie z pewną dzikością natury i żywiołem przyrody. Ich terytorium pokrywają góry i wyżyny a zaludnienie, szczególnie w Mongolii jest niewielkie (niecałe 2 os/km²). Cechują się unikatową i bardzo zróżnicowaną przyrodą, która dzięki małej ingerencji człowieka w wielu miejscach zachowała się w stanie prawdziwie nienaruszonym. W Kirgistanie potężne góry Tien-szan wznoszą się do wysokości 7349 m n.p.m. Krajobraz urozmaicają w nich rwące rzeki, błękitne jeziora i suche obszary pustynne. Mongolia również jest niezwykle różnorodna — znajdziemy tu wysokie góry Altaj i Changaj, dziką tajgę na północy kraju i olbrzymią Pustynię Gobi na południu. Znaczna część Mongolii pokryta jest górami i wzgórzami, zatem krajobraz stepu jest niezwykle urozmaicony i dodatkowo jeszcze wzbogacony przez liczne rzeki i jeziora. Występują tam dzikie i rzadkie zwierzęta. Zamieszkujący te krainy nomadzi, zajmujący się pasterstwem, idealnie koegzystują z otaczającą przyrodą i nie eksploatują jej zasobów ponad miarę. Są też świadomi w jak cennym miejscu mieszkają i często słyszę od nich, że nie chcieliby go opuścić. To właśnie wyjątkowa przyroda i krajobrazy, tworzone także przez jurty i stada zwierząt hodowane przez koczowników, są magnesem przyciągającym turystów z całego świata. Wiele miejscowych agencji turystycznych reklamuje Mongolię i Kirgistan hasłami — „Shepherd’s Life”, „Nomad’s Land”, „Nature Tours”, będącymi też popularnymi nazwami firm w lokalnej branży turystycznej.



1. Obok tradycyjnych mongolskich jurt co raz częściej można spotkać panele słoneczne i anteny satelitarne (11_1jpg). Fotografia autora.

Do obu tych państw turystów przyciągają również zabytki, które stanowią ważny punkt programu prawie każdej wycieczki. W Kirgistanie najczęściej odwiedzany jest Osz — jedno z najważniejszych miast dawnego Jedwabnego Szlaku, z górującą skalą zwaną Tronem Salomona, XV wieczny karawanseraj Tash Rabat na drodze wiodącej na Przełęcz Torugart na granicy z Chinami (jedna z dróg Jedwabnego Szlaku), czy Wieża Burana — pamiątka po starożytnej osadzie Balasagun, położonej między Biszkekiem a Jeziorem Issyk-kul. Do największych atrakcji w Mongolii z kolei należy klasztor Erdene Zuu. To pierwszy buddyjski klasztor w Mongolii wybudowany pod koniec XVI wieku na gruzach dawnej stolicy Imperium Mongolskiego — Karakorum. W jednym miejscu — mieście Harhorin, znajdują się dwa niemal najważniejsze miejsca związane z historią Mongolii, nic więc dziwnego, że przyjeżdżają tu zarówno pielgrzymujący Mongołowie, jak obcokrajowcy podróżujący po tym kraju.



2. Autor podczas wyprawy konnej nad jeziorem Song-kol w Kirgistanie (139jpg). Fotografia autora.

Ważne są także aspekty kulturowe. W Mongolii dominuje buddyzm a w Kirgistanie islam — podróż do tych krajów daje zatem możliwość zobaczenia i poznania zupełnie innych kręgów kulturowo-religijnych. Nastawienie mieszkańców obu tych krajów do turystów jest bardzo pozytywne — możemy liczyć na życzliwość i gościnność, zwłaszcza w obszarach bardzo słabo zaludnionych. Wynika ona zarówno z lokalnych tradycji jak i ze zwykłej ciekawości nami jako przybyszami z daleka. Na miejscu różnice językowe nie stanowią problemu — w Mongolii porozumiewamy się po polsku — współpracujemy z osobą, która studiowała w Polsce i doskonale mówi w naszym języku. W Kirgistanie w zasadzie wszędzie porozmawiamy w języku rosyjskim — drugim urzędowym języku w tym kraju, znanym przez niemal wszystkich mieszkańców. Mocne wpływy rosyjskie, sięgające XIX wieku, widać tu niemal na każdym kroku.

Duży potencjał turystyczny obu krajów daje wiele możliwości ich eksploracji. Każda z wypraw, które organizuję w Mongolii i Kirgistanie, wymaga jej wcześniejszego dokładnego planowania, zarówno merytorycznego, jak i praktycznego. Zawsze sprawdzam daną trasę wyprawy osobiście i potem ją ewentualnie modyfikuję przed wyjazdem z klientami. Tak było np. w przypadku opracowania nowej trasy w Kirgistanie i górach Tien-szan — jej rekonesans robiłem w trakcie indywidualnej podróży Jedwabnym Szlakiem z Duszanbe w Tadżykistanie do Kaszgaru w Chinach. Co roku staram się też eksplorować nowe obszary w Mongolii, co staje się załącznikiem do opracowania nowych programów wyjazdów.

Istotne jest też posiadanie sprawdzonych i działających oficjalnie, lokalnych współpracowników. Większość agencji turystycznych znajduje się w stolicach obu krajów — w Ulan Bator i Biszkeku. Ponadto w Kirgistanie w zasadzie w każdym większym mieście znajdziemy biura turystyczne, szczególnie organizacji o nazwie Kyrgyz Community Based Tourism Association (KCB-TA). Koordynuje ona i pośredniczy w usługach turystycznych lokalnej społeczności w miasteczkach, wioskach, a nawet niektórych jurtach na górskich pastwiskach. Osobiście korzystam jednak z bezpośrednich usług przewodników konnych, kierowców, właścicieli guesthousów. Znalezienie odpowiednich partnerów lokalnych wymagało kilku indywidualnych podróży wcześniej, a następnie wypracowania sobie zasad współpracy i zakresu obowiązków. Obecnie współpracujemy ze sobą już od kilku lat, znamy swoje oczekiwania i możliwości, a przede wszystkim mamy do siebie duże zaufanie. Bardzo mocno przekłada się to na atmosferę na wyprawach. Na każdy rajd konny jedzie z nami w zależności od liczebności grupy od 2 do 4 miejscowych przewodników, których zadaniem jest prowadzenie koni jucznych oraz opieka nad zwierzętami. Mamy też swoich kierowców i samochody terenowe, a przede wszystkim trasy rajdów opracowane w kilku wariantach, na ewentualność zaistnienia różnych okoliczności. Rolą prowadzącego wyprawę pilota z Polski, oprócz dbania o bezpieczeństwo uczestników i czuwania nad prawidłowym przebiegiem wyprawy, jest także stała koordynacja prac lokalnych partnerów i osób zaangażowanych w dany wyjazd.



3. Konno przez wysokie przełęcze gór Tien-szan w Kirgistanie (86_1jpg). Fotografia autora.

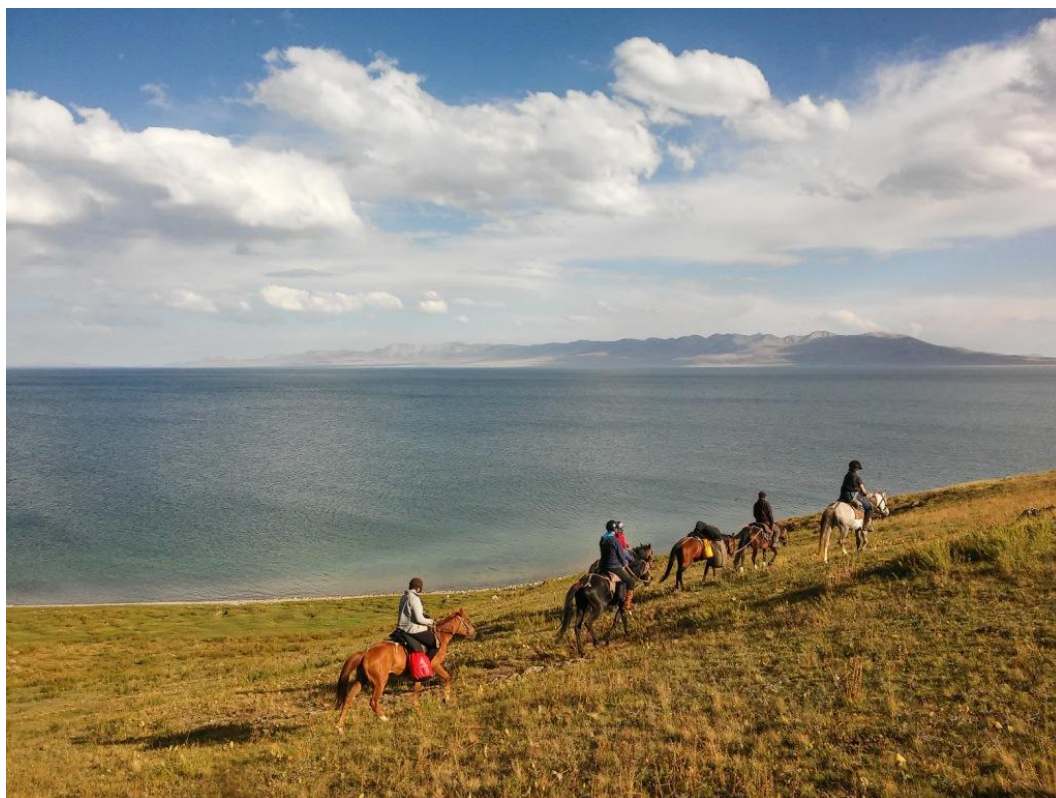
Organizowane przez nas wyprawy trwają od 9 do 21 dni. Sporym zainteresowaniem cieszą się wyjazdy krótsze, dlatego konieczne jest jak najefektywniejsze zagospodarowanie czasu. Jako biuro podróży zajmujemy się kompleksową organizacją i załatwieniem niezbędnych formalności na rzecz uczestników przed daną wyprawą. W przypadku wypraw do Mongolii wiąże się to np. pomocą ze złożeniem wniosków wizowych (wizy turystyczne do Mongolii są znów obowiązkowe od 2016 roku; do Kirgistanu wizy nie są potrzebne w przypadku pobytu do 60 dni). W podróżach do Mongolii i Kirgistanu wykorzystujemy rejsowe połączenia lotnicze. Korzystamy najczęściej z rosyjskich linii lotniczych Aeroflot — oferują one dogodne loty do Ułan Bator i Biszkeku oraz bardzo dobry standard podróży w stosunku do cen biletów.

Turyści przyjeżdżający na rajd konny do Mongolii lub Kirgistanu chcą przede wszystkim spędzić czas w siodle i po prostu odpocząć od swojego codziennego życia. To co ich przyciąga właśnie tutaj to oczywiście piękne krajobrazy, przyroda i miejscowa kultura, ale też historia obu krajów i wciąż żywe tradycje związane z jeździectwem. Jazda na koniach mongolskich i kirgiskich, często w tradycyjnych siodłach, podpatrywanie stylu jazdy miejscowych oraz układania i obchodzenia się przez z nich z końmi stanowią atrakcje same w sobie. Trasy i charakter rajdów opracowujemy tak, by były bezpieczne i dostosowane zarówno dla początkujących i doświadczonych jeźdźców. Aby zapewnić komfort i bezpieczeństwo wyprawy grupa uczestników nigdy nie liczy więcej niż dziesięć osób.

Podczas rajdu przemierzamy konno piękne widokowo miejsca, pokonujemy górskie przełęcze i rwące rzeki, ale nie może też zabraknąć malowniczych szerokich dolin pokrytych stepem, gdzie można galopować dopóki starczy sił. Trasy rajdów konnych wybieram zawsze z dala od osad ludzkich i miejsc typowo turystycznych, dzięki temu na kilka dni przenosimy się w zupełnie inny świat. Na rajd zabieramy też konie juczne, które niosą cały sprzęt biwakowy, namioty w których zazwyczaj śpimy i prowiant. Po drodze spotykamy i odwiedzamy nomadów w ich jurtach rozstawionych na górskich pastwiskach. Preferujemy zrównoważoną i odpowiedzialną turystykę. Zatrzymujemy się tylko tam, gdzie pasterze nas zapraszają, a to zdarza się często. Wówczas nadarza się wiele okazji, aby zjeść posiłki lub też przenocować w jurtach u prawdziwych pasterzy. Często też mamy możliwość podpatrywania ich codziennych obowiązków. Za korzystanie z takiej gościnny płacimy na ogół na miejscu bezpośrednio danej rodzinie. Podróżując w taki właśnie sposób, często czujemy się jak dawni XIX wieczni eksploratorzy tych regionów. To właśnie nadaje rajdom wyjątkowego charakteru — możemy podróżując konno, czyli w najbardziej naturalny dla tych ziem sposób, doświadczać autentycznego życia nomadów.

W zależności od długości wyprawy organizujemy tylko rajd konny lub rajd konny a po nim część krajoznawczą. Wówczas, już w formie wycieczki samochodowej zwiedzamy inne, ciekawe

miejsca, w tym bardziej turystyczne, związane z historią i kulturą. Przy większości z nich na przestrzeni kilku ostatnich lat powstały ciekawe muzea i ekspozycje. Znajdują się tam również punkty z usługami oferowanymi przez lokalne społeczności — np. sprzedaż pamiątek, gastronomia. Zdarza się, że miejscowa ludność przestaje zajmować się np. pasterstwem a zaczyna sprzedawać swoje wyroby turystom. Coraz bardziej zmienia się też baza noclegowa. W ostatnich latach powstało wiele guesthousów i campingów oferujących noclegi w jurtach, „zachodnie” łazienki i toalety oraz restauracje serwujące miejscowe dania. Co ciekawe, przez wiele lokalnych agencji turystycznych, to właśnie te miejsca pokazywane są jako „prawdziwe” jurty. Obok organizowane są pokazy narodowych tańców, strojów, czy polowania z orłem. Często w ten właśnie sposób zagranicznym turystom prezentowany jest „Nomad's Land”... Z takich miejsc zdarza nam się korzystać tuż po rajdzie konnym, ale potem szybko znów ruszamy w podróż z dala od utartych szlaków. Tam, często zupełnie przypadkowo, zdarza nam się oglądać lub uczestniczyć w lokalnych wydarzeniach i uroczystościach, w prawdziwym i nieturystycznym wydaniu.



4. Dzika przyroda, przestrzeń i wspaniałe krajobrazy towarzyszą nam na każdej wyprawie (140jpg). Fotografia autora.

Organizacja tego typu wypraw jest bardzo dynamiczna, tak jak ich przebieg. Konieczna jest stała kontrola i monitorowanie sytuacji w krajach, do których jeździmy, a także zmieniających się przepisów prawnych. Niezbędne są również różne działania promocyjne — propagujemy podró-

że do Mongolii i Kirgistanu np. prowadząc w całej Polsce prelekcje podróżnicze, podczas których prezentujemy zdjęcia i opowieści z wypraw konnych do tych krajów. Spotykają się one ze sporym zainteresowaniem, a uczestnicy którzy się z nami wybierają na jakąś wyprawę, w kolejnym roku jadą z nami ponownie. To cieszy nas najbardziej.